

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 22

(173)

listopad

2001

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



CODZIENNOŚĆ

Polsko-ukraińskie
asymetrie

HISTORIA

Matka polskich
królów

REZONANS

Sytuacja językowa
dzisiejszej Ukrainy

W numerze

Ukraińcy, chociaż im na nas widocznie mniej zależy niż nam na nich, powinni sobie uświadamiać, że do Europy nie ma dla nich innej drogi niż przez Polskę. • 4-5

Pod koniec XIX królową Zofię upamiętnił polski pisarz Józef Ignacy Kraszewski w swojej powieści "Matka królów". Obecnie również i my tu w jej ojczyźnie, w Kijowie, wspominamy tę sławną kobietę. • 4-5

We wszystkich krajach wielonarodowych, także na Ukrainie, sprawa stosunku do języków mniejszości narodowych nabiera zawsze szczególnego znaczenia. • 6



Żubr w Kijowie

Otwarcie polskiego banku w stolicy Ukrainy



Na zdjęciu: Prezes Zarządu Banku Pekao S.A. Maria Wiśniewska oraz jej zastępca Paolo Fiorentino (od prawej) podczas uroczystego momentu otwarcia kijowskiego oddziału

Z namiennym wydarzeniem w życiu sektora bankowego Ukrainy stało otwarcie w Kijowie Banku Pekao (Ukraina) Sp. z o.o. - oddziału Banku Pekao S.A. w Warszawie. Już od 1997 roku oddział Pekao S.A. funkcjonuje w Łucku.

Bank Pekao (Polska Kasa Opieki) - jeden z najstarszych banków polskich - do 1990 zajmował się głównie pośrednictwem przy przekazywaniu środków pieniężnych do Polski przez osoby zamieszkałe za granicą oraz obsługą eksportu. Obecnie inwestorem strategicznym Banku jest włoski Bank UniCredito i Pekao S.A. już jako bank międzynarodowy zajmuje się szerokim wachlarzem obsługi bankowej jednostek gospodarczych oraz ludności.

Na ceremonię otwarcia oddziału Pekao S.A. w Kijowie, która odbyła się 13 listopada, zawitali: Prezes Zarządu Banku Pekao S.A. Maria Wiśniewska oraz jej zastępca Paolo Fiorentino. Na ceremonii byli obecni Radca Handlowy Ambasady RP w Kijowie Minister Pełnomocny Anna Skowrońska-Luczyńska oraz Radca Handlowy Waldemar Pytel.

Ciąg dalszy na str. 3

Bursztynowo-srebrny symbol współpracy

Bursztynowo-srebrną odznakę, jako symbol zaufania i współpracy między ukraińskimi i polskimi pracownikami oświaty, wręczono Ambasadorowi RP w Ukrainie panu Markowi Ziółkowskiemu. Odznaka jest najwyższą honorową nagrodą Narodowego Uniwersytetu "Ostrogska Akademia". Ostrogska Akademia, założona w 1576 roku przez Konstantego Ostrogskiego, była pierwszą szkołą wyższą w Europie Wschodniej. W swoim czasie pracował tutaj znany polski uczony, doktor nauk medycznych, filozofii, matematyki, magister astronomii - Jan Latosz.

Uważa się, że to dzięki Latoszowi Akademia stała się pierwszą uczelnią na ziemiach wschodnich Słowian, gdzie wykładano medycynę.

Ostrogska Akademia, odrodzona w 1994 roku, w październiku 2000 r. stała się Narodowym Uniwersytetem. W tym okresie związki polsko-ukraińskie w dziedzinie oświaty umacniały się, czego dowodem jest nawiązanie stosunków z uniwersytetami: Białostockim, Jagiellońskim, Krakowskim, Warszawskim, z Instytutem Integracji Europejskiej, Rzeszowską Wyższą Szkołą Pedagogiczną, Fundacją Inicjatyw Socjalno-Ekonomicznych i Fundacją "Polska

Oświata Zagranicą". W bieżącym roku po raz pierwszy miała miejsce obrona pracy naukowej przez ukraińskiego uczonego-muzykologa Jurija Płyski w Białostockim Uniwersytecie. Studenci Ostrogskiej Akademii na razie jako jedyni w Ukrainie biorą udział w trzystonnym, młodzieżowym programie wymiany, który organizuje pozarządowa organizacja "Kanada. Świat. Młodzież" i polska Fundacja Rozwoju Wsi. Program stwarza studentom możliwość opanowania wiedzy na temat doświadczeń krajów w dziedzinie ekonomiki, socjologii, oświaty, a ponadto udoskonalenia znajomości języka sąsiedniego narodu. Jego podstawą jest dobrowolna praca, trwająca 7 miesięcy. Uczestnicy programu mieszkają w rodzinach polskich i ukraińskich.

Ciąg dalszy na str. 2

RODACY!

W grudniu 2001 roku na Ukrainie będzie przeprowadzony powszechny spis ludności. Od tego, jak każdy z nas zadeklaruje swoją narodowość, będzie zależała polityka narodowościowa państwa ukraińskiego dotycząca odrodzenia oświaty i kultury polskiej na Ukrainie.

To jeszcze nic nie znaczy, że dzisiaj nie mówisz poprawną polszczyzną.

**Najważniejsze,
że masz polskie serce.**

Nie słuchaj tych, którzy wmawiają Tobie, że nie jesteś Polakiem.

Jesteś!!!

Ale zadbajmy również o to, aby nasze dzieci i wnuki pamiętały skąd nasz ród.

Pamiętajmy również o tym, że odradzając i rozwijając własną kulturę narodową rozwijamy i wzbogacamy tym samym wielonarodową kulturę Ukrainy.

Dlatego podczas spisu ludności powiedz stanowczo i z dumą:

**Jestem Polką!
Jestem Polakiem!
Jesteśmy Polakami!**

Tak nam dopomóż Bóg!

Przyjęto na posiedzeniu Zarządu Głównego
Związku Polaków na Ukrainie 10 marca 2001 roku

ВСЕУКРАЇНСЬКИЙ ПЕРЕПИС
НАСЕЛЕННЯ 2001 р.

ПЕРЕПИСНИЙ ЛИСТ

6. Ваше етнічне походження (вказіть: національність,
(народність) або етнічну групу)

Zapaleńcy

Kijów polski

"Konferencja działaczy kultury polskiej" - tak brzmiała nazwa zebrania Związku Polaków Kijowa (ZPK), które się odbyło 9 listopada. Konferencja miała podsumować rezultaty działań społeczników tej organizacji w ostatnich czasach. Razem z aktywnym ZPK na czele z prezesem Anielą Jurkowską w konferencji brali udział: zastępca kierownika oddziału ds. narodowości i migracji Urzędu Miasta Wołodimir Horowij oraz prezes Związku Polaków Ukrainy Stanisław Kostecki.

Dyplomacja ludowa

Wołodimir Horowij w dość rozległym wystąpieniu zrobił przegląd działalności organizacji polskich w Kijowie na rzecz odrodzenia i rozwoju kultury polskiej w Kijowie. Podkreślając aktywną rolę ZPK wspominał również

Temat nauki języka polskiego poruszyła na konferencji nauczycielka języka polskiego w podkijowskim miasteczku Teteriw, gdzie mieszka sporo Polaków, Janina Szostacka. Opowiadała, jak pomyślnie można pojechać szerzenie kultury polskiej z zasadą wielokulturowości w społeczeństwie polietnicznym.

Prezes ZPU Stanisław Kostecki zapoznał obecnych z zamiarem założenia w najbliższym czasie ogólnoukraińskiej organizacji działaczy kultury polskiej na Ukrainie.

Wszyscy występujący mówili o braku środków finansowych, niedostatecznej pomocy ze strony władz miasta. Stroje zespołów, koszty podróży i zakwaterowania zazwyczaj pokrywają sponsorzy, głównie z Polski. W związku z tym wiele pytań skierowano do Wołodymira Horowego, który demonstrując wielkie obeznanie w tym, co

Gudyma. Miłą niespodzianką było dla mnie studio jazzowe w Domu, w którym grają dwa zespoły bigbandowe, dziecięcy i młodzieżowy. Nie wytrzymałem i zapytałem, czy to ich band jazzowy grał podczas pobytu Clintona w Kijowie. Okazało się, że nie, gdyż byli to chłopcy z Krzywego Rogu. "Kijów nie potrafił, chociaż gramy nie gorzej" - powiedziała Halina Gudyma.

Dlaczego nieco zmieniam temat? Chodzi o to, że kiedy niedawno byłem na Podolu miałem ciekawą rozmowę z Konsulem Generalnym RP we Lwowie Krzysztofem Sawickim. Wspominał o niej podczas zwiedzania studia jazzowego i jeszcze raz posłuchał nagranie. A oto, co Konsul powiedział:

"Moim zdaniem ostatni festiwal kultury polskiej na Ukrainie był na bardzo niskim poziomie. Myślę, że środowiska polskie na Ukrainie stać na coś więcej niż tylko zespoły ludowe. Rozwój tak zwanej kultury ludowej niech toczy się swoją drogą, ale uważam, że środowiska polskie, zwłaszcza polska młodzież, powinny być reprezentantami grupy narodowej w taki sposób, żeby było to atrakcyjne dla ich rówieśników, dla Ukraińców, Rosjan, Żydów. W dzisiejszym świecie trzeba byłoby powrócić do formuły z jednej strony tak zwanej wysokiej sztuki, wysokiej muzyki, wysokiego malarstwa, a z drugiej - środków, które są bardzo atrakcyjne, medialne i zrozumiałe dla młodzieży i nie tylko dla młodzieży - takich, jak na przykład jazz i muzyka rockowa. To są rzeczy komunikatywne, to są formy zachowania kulturowego atrakcyjne dla innych narodowości, to łączy..." Cóż, trudno odmówić racji konsulowi Sawickiemu. I trzeba zaznaczyć, że obserwujemy pewne posunięcia w tym kierunku. Wziąć chociażby konkursy polskiej piosenki e stradowej. Ale warto naprawdę pomyśleć też o założeniu polskich zespołów jazzowych, rockowych, orkiestr dętych. Polskich nie w sensie ich składu etnicznego, a w sensie tematycznym.

I czy nie mógłby stać się Dół Twórczości na Oboloni placówką dla tworzenia takich zespołów. Oczywiście sytuacja powinna się zmienić pod względem wsparcia finansowego i materialnego przedsięwzięć społeczników polskich. Na razie prawie wszystko trzyma się na ich zapale. Na jak długo go wystarczy?

BORD

(Zdjęcie autora)



Podczas konferencji

udział Stowarzyszenia im. Adama Mickiewicza, Stowarzyszenia "Zgoda" oraz kijowskiego oddziału Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Szczególnie wydzielili owocne kontakty międzynarodowe inicjowane przez ZPK z miastami Puławy i Tychy w Polsce, jakie nazwał przykładem dyplomacji ludowej.

Kontynuując te tematy Anielą Jurkowska przedstawiła obecnym dwa amatorskie zespoły: Ansambl Starodawnej Muzyki Polskiej "Kantyczki" i Chór im. Stanisława Moniuszki. Kierownicy tych zespołów Natalia Golińska i Wiktoria Jurkowska (siostra p. Anieli) szczegółowo opowiedzieli o swoich istniejących już nie jeden rok kolektywach, ich wystąpieniach na Ukrainie i w Polsce.

robią społecznicy polscy, tylko rozkładał ręce, kiedy poruszano kwestię pomocy finansowej i pomieszczeń. Nawiasem mówiąc, konferencja miała miejsce w Domu Twórczości Młodzieży dzielniczy kijowskiej Oboloni, w którym dzięki jego dyrektorowi Halinie Gudymie i Wiktorii Jurkowskiej tam pracującej zespoły polskie mają możliwość prowadzić swoje repetycje.

Znakomitym prezentem dla obecnych stało się wystąpienie Chóru im. Stanisława Moniuszki, który wykonał utwory kompozytorów polskich.

Jazz i rock woła!

A na zakończenie odbyła się ciekawa wycieczka po Domu Twórczości, którą prowadziła Halina



Ambasador RP w Ukrainie Marek Ziolkowski i Radca Ambasady RP Wojciech Czajka wraz z rektorem Narodowego Uniwersytetu "Ostrogska Akademia" Ihorem Pasiecznykiem

Bursztynowo-srebrny symbol współpracy

Ciąg dalszy ze str. 1

Wyróżnienie

W maju br. wychowankowie Dziecięcego Studia Sztuk Pięknych, które działa przy Kulturalno-Artystycznym Centrum uniwersytetu (Dyrektor Gałyna Gandzilewska) byli na występach gościnnych w Polsce. Wyjazd zorganizował Instytut Integracji Europejskiej, w którym już pracuje absolwentka uniwersytetu Anna Siatowa. Wiceprezydent tego instytutu pani Grażyna Dzwonkowska zaprosiła studio artystyczne do wzięcia udziału we wspólnych polsko-ukraińskich koncertach dziecięcych poświęconych Dniu Matki, a w Tuchowie - Dniu Miasta. Metodyka nauczania języków obcych (a język polski jest trzecim językiem używanym w Akademii, po ukraińskim i angielskim) całkowicie zdała egzamin. Dzieci nie tylko zaprezentowały spektakl w języku polskim, ale również swobodnie rozmawiały z polskimi rówieśnikami.

Polscy mecenas, m.in. Konsul RP we Lwowie Wincent Dembicki, Marszałek Senatu RP Alicja Grześkowiak, Biblioteka Narodowa w Warszawie, pomagają uzupełniać polskojęzycznymi książkami bibliotekę naukową uniwersytetu.

Pod koniec września uniwersytet odwiedziła grupa studentów wydziału psychologii i pedagogiki Uniwersytetu Białostockiego. Właśnie ta wizyta dała początek stabilnej współpracy między oboma zakładami naukowymi. Podpisano umowę o współpracy, zgodnie z którą planowane jest przeprowadzenie wspólnych badań naukowych, dwustronnych sympozjów i seminariów, publikacja prac naukowych w akademickich wydaniach obu stron, a także przeprowadzenie wymiany studentami i wykładowcami. Ceremonia podpisania umowy odbyła się w uczelnianej cerkwi Ostrojskiej Akademii (były kościół o.o. Kapucynów). Studentki teatru narodowy zaprezentował gościom spektakl w języku polski "Plac z różowym ptakiem", a wychowankowie Dziecięcego Studia - bajki "Gdzie mieszka słonko?". Kierujący programem Krzysztof Sawicki wyraził swój zachwyt tym, co zobaczył,

i zauważył, że trafiając do Ostroga po zaznajomieniu się z moskiewskimi zakładami naukowymi, znajduje się pod wrażeniem, w jaki sposób w niewielkim ukraińskim miasteczku zachowano "wielki oświatowy duch".

Perspektywy i dalszy rozwój współpracy Narodowego Uniwersytetu "Ostrogska Akademia" omówiono podczas spotkania roboczego rektora uniwersytetu prof. Ihora Pasiecznyka, prorektora ds. dydaktyki i wychowania Natalii Łomińskiej z Ambasadorem RP w Ukrainie Markiem Ziolkowskim i Radcą Ambasady RP Wojciechem Czajką. Pan Marek Ziolkowski m.in. powiedział: "Uważam, że to wyjątkowe miejsce w Ukrainie... Ostrogska Akademia znajduje się w mieście mającym dawne tradycje, gdzie łączą się wschodnia i zachodnia duchowość, ukraińska i polska kultura... Praca, jaką tu zapoczątkowano ma wyjątkowy charakter, ponieważ jest ona odradzaniem oświatowych tradycji...". Ambasador RP zaznaczył, że miasto Boston istnieje przy Harvardzkim Uniwersytecie, i zapewne taki los oczekuje także i Ostrog.

W czasie spotkania ze studentami Ambasador RP odpowiedział na pytania związane ze zmianą stosunków między oboma państwami w świetle planowanego wstąpienia Polski do UE, a dotyczące problemu wprowadzenia wiz. Pan Ambasador przychylnie odniósł się do idei studentów Ostrojskiej Akademii, aby utworzyć na bazie ich uniwersytetu zakład naukowy, podobnie jak uczyniono to w Lublinie (Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów). Zaprezentowane Ambasadorowi encyklopedyczne wydanie "Ostrogska Akademia XI - XVII w.", pan Ziolkowski obiecał przekazać Prezydentowi RP Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. Kulminacją spotkania stało się nagrodzenie Ambasadora RP w Ukrainie Marka Ziolkowskiego najwyższą honorową nagrodą Ostrojskiej Akademii - bursztynowo-srebrną odznaką.

Inna SZOSTAK

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Czytelników "Dziennika Kijowskiego" składamy serdeczne podziękowania Józefowi Adamskiemu - prezesowi Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Barbarze Jedynek - Redaktor Naczelnej kwartalnika "Rota", Wydawnictwu "KAİROS" - Wojciechowi Jezienieckiemu OP - za udostępnione dla stałych prenumeratorów naszego pisma numery czasopism "Rota", "Krynica" i innych. Bóg zapłać!

Rekolekcje adwentowe

Duszpasterze parafii p.w. św. Mikołaja w Kijowie zapraszają środowiska polskie na rekolekcje adwentowe.

Pierwsza nauka zostanie ogłoszona w niedzielę 2.12.2001 r. w czasie Mszy św. o godz. 11.00, a następne w kolejne trzy soboty Adwentu o godz. 15.00.

Nauki rekolekcyjne będą głoszone w języku polskim. Serdecznie zapraszamy!

Misjonarze Oblaci
Maryli Niepokalanej

Żubr w Kijowie

Ciąg dalszy ze str. 1

Poniżej proponujemy rozmowę Marii Wiśniewskiej z korespondentem DK.

- Nazywam się Maria Wiśniewska. Jestem od 1998 roku Prezesem Banku Pekao S.A. Całe moje życie spędziłam w bankach. W Banku Pekao S.A. w 1998 przygotowaliśmy nową strategię, którą do dzisiaj skutecznie realizujemy. Bank Pekao S.A. jest największym bankiem w Polsce pod względem

również Europejski Bank Rozbudowy i Rozwoju oraz Fundusze Inwestycyjne z całego świata. Bank Pekao S.A. w pełni odpowiada standardom międzynarodowym i jako taki przychodzi tutaj na Ukrainę.



Gmach Banku Pekao S.A. przy ul. Saksagańskiego 39A



siły kapitałowej i największym bankiem w Europie Środkowo-Wschodniej, notowanym na giełdzie w Warszawie i Londynie. W gronie akcjonariuszy mamy naszego większościowego udziałowca UniCredito Italiano, jak

duże udziały. To mnie bardzo cieszy. Robimy wszystko, żeby inwestorzy przekonali się, że inwestowanie Banku Pekao S.A. jest po prostu dobrym interesem.

- A Ukraińcy mają jakiś udział?

- Jakże są udziały Polski i Włoch?

- Bank włoski posiada 52% udziału Banku Pekao S.A. Pozostała część jest notowana w Warszawie i Londynie. Trudno powiedzieć, jaki odsetek jest w rękach polskich, mam nadzieję że coraz większy, bo słyszałam, że polskie fundusze emerytalne mają

- Niestety, nie mają. Chyba że inwestują na giełdzie w Londynie i mogą być posiadaczami akcji.

- A co oznacza symbolika Banku Pekao S.A.?

- Ten żubr, to jest logo naszego banku.

- Nawiązując do historii powstania Banku Pekao S.A. wiadomo, że był on powołany do obsługi Polaków za granicą. Jakie cele dominują dziś, czy będzie zachowana tradycja obsługi Polaków Ukrainy, gospodarki polonijnej?

- Bank Pekao S.A. powstał w 1929 roku i głównym celem jego działalności była obsługa Polaków za granicą. Dlatego też jego pierwsze oddziały powstały w Paryżu, Nowym Jorku, Palestynie, Argentynie. Ale to było ponad 70 lat temu. Gospodarka się zmieniła, również rola Polski w gospodarce europejskiej i światowej uległa zmianie i w tej chwili bank koncentruje swoją uwagę na obsłudze polskiego rynku, polskich klientów.

Ale nadal korzystamy z tych głównych tradycji i korzeni Banku Pekao S.A. i rozwijamy naszą działalność tam gdzie widzimy, że nasza współpraca z polskim rynkiem się rozwija, gdzie jest dużo Polaków.

Z tego też powodu jesteśmy na Ukrainie. Bank Pekao S.A. będzie się rozwijał razem z ukraińską gospodarką, razem z ukraińskimi firmami. Wierzymy, że okres transformacji gospodarki ukraińskiej przyniesie dobre efekty. A zatem naszym strategicznym celem jest w tej chwili Ukraina.

Bank Pekao S.A. nie bezpośrednio, ale poprzez jeden z regionalnych banków rozpoczął działalność na Ukrainie Zachodniej w Łucku w 1997. Tam jest mały rynek, ale nabraliśmy pierwszego doświadczenia. Teraz zdecydowaliśmy się otworzyć oddział w Kijowie.

Zamierzamy zbudować tu naszą silną obecność, przede wszystkim obsługiwać wymianę gospodarczą między Polską i Ukrainą, na miejscu obsługiwać klientów ukraińskich. I co więcej, mamy również ambicję obsługiwać wymianę ukraińsko-włoską, ponieważ Bank Pekao S.A. jest częścią dużej międzynarodowej grupy finansowej, włoskiego Banku UniCredito.

- Jak zrozumiałem biznes tutejszych Polaków będzie Bankiem wspierany?

- Jak najbardziej. Rozumiemy, że dla polskich przedsiębiorców będzie nam łatwiej znaleźć właściwe usługi.

Notował Borys DRAGIN

(Zdjęcia autora)

Film

Długo oczekiwany Międzynarodowy 31 Festiwal Filmowy "Molodist" odbył się w Kijowie w dniach 20-28 października. Impreza ta stanowiła wyjątkową okazję do poznania najnowszych i najciekawszych osiągnięć światowego kina. Fakt, że Kijów jest miejscem tak znaczących wydarzeń kulturalnych, pomaga stworzeniu europejskiego wizerunku naszego miasta.

Myślę, że tegoroczny wybór filmów dał publiczności niepowtarzal-

nych bolesnych tematów sprzyja wyrobieniu negatywnego stosunku do takich zjawisk. A to już sukces dla reżysera.

Szczególnym aplauzem cieszył się też film pt. "Wtorek" - absolwentka Wyższej Szkoły Filmowej i Telewizyjnej w Katowicach - Michała Gazdy. Jest to opowieść o naszym codziennym życiu, między innymi o tym, iż często pograżeni w bardzo ważnych rozważaniach w pewnej chwili zdajemy sobie sprawę, że łada chwila te ważne rzeczy mogą być naszymi ostatnimi myślami. Autor przypomina nam, że musimy uczyć

Szkoda, że festiwale nie trwają wiecznie

na okazję zorientowania się, co dzieje się we współczesnym kinie europejskim. Większość prezentowanych tu prac powstała w ciągu minionych dwunastu miesięcy. Festiwal przyciągnął tysiące wielbicieli kina, szczególnie dzięki pokazom premier, filmów narodowych i wspaniałym retrospekcjom.

Największą przyjemność sprawił mi fakt, że pierwsze miejsce na festiwalu, w którym uczestniczyli przedstawiciele prawie wszystkich krajów europejskich oraz regionu wschodniego, zajął film polski. Autorem tego filmu zatytułowanego "Męska sprawa" jest absolwent Wyższej Szkoły Filmowej, Teatralnej i Telewizyjnej w Łodzi - Sławomir Fabicki. Jego dzieło oprócz głównej nagrody otrzymało jeszcze najważniejsze, moim zdaniem, wyróżnienie - nagrodę publiczności. Film jest wspaniałym przykładem wysokiego kunsztu warsztatu reżysera, umiejętnej pracy z aktorami.

Grzegorz Lipicki zaprezentował na festiwalu film pt. "Ze życie ma sens", przedstawiający wiele okropnych zjawisk patologii społecznej, w tym i uzależnienie od narkotyków. Na naszych oczach rozpada się życie młodych, utalentowanych ludzi. Myślę, że takie pokazanie

się w każdej chwili życia kochać je, pamiętać o bliskich nam osobach, ale i również o sobie. Film ten otrzymał na jednym z europejskich festiwali nagrodę za najlepszą reżyserię.

Oczywiście głównym wydarzeniem festiwalu była premiera filmu "Quo Vadis", która odbyła się w dniu otwarcia festiwalu. Są różne opinie o tym filmie. Mówi się, że film, na który wydatkowano kwotę równą dwurocznemu państwowemu budżetowi polskiego kina jest przereklamowany. Oczywiście są i dobre wypowiedzi, przede wszystkim podkreślające, że historia opowiedziana przez autora filmu nie może być przyjmowana obojętnie.

Mogłabym jeszcze dużo powiedzieć o sukcesach młodych polskich filmowców, z czego należy się cieszyć. Natomiast smutkiem napawa fakt, że nasza kultura, a w tym i nasza ukraińska kinematografia przeżywa dramatycznie trudny okres. Uważam, że jedyną szansą na jej odrodzenie jest siła i talent, jakie tkwią w młodych ludziach.

I na koniec powiem, że wielką szkoda, że festiwale nie trwają wiecznie, gdyż już teraz z niecierpliwością czekamy na przyszłoroczny festiwal.

Alona TRACZ

ЄДИНИЙ ТИЖНЕВИК
РИМСЬКО-КАТОЛИЦЬКОЇ ЦЕРКВИ В УКРАЇНІ

**ПАРАФІАЛЬНА
ГАЗЕТА**



№ 32 (211)
2 грудня 2001 р.
(пл. 1х)

Тижневик католицьких парафій України



- оперативна інформація з життя католиків в Україні;
- останні новини з Апостольської Столиці й світу;
- літургійна сторінка;
- істини католицької віри;
- соціальне вчення Церкви;
- інтерв'ю, свідчення, репортажі;
- рухи в Католицькій Церкві;
- та багато іншої цікавої інформації;
- щомісяця - катехетичний додаток "Проповідник".

З питань передплати звертатися:

A/c № 78, 01001 Київ-1

Тел.: (044) 293 38 89

Факс: (044) 461 97 68

E-mail:
kairos@public.ua.net

Web-сторінка:
www.public.ua.net/~kairos



Przedsiębiorstwo
Wagonów Sypialnych
i Restauracyjnych
"WARS" S.A.

z siedzibą
w WARSZAWIE
UL. BRACKA 16
ODDZIAŁ CENTRUM

04-275 Warszawa
ul. Chłopskiego 53
tel.: (048) (022) 610-53-87
fax (048) (022) 610-48-64

PODRÓŻ
WE
ŚNIE
-WARS-
TAXI

ZAMÓW TAKSÓWKĘ
JADĄC W POCIĄGU
tel. (048) (022) 94-64
dla posiadaczy
aktualnego biletu
na miejsca
w wagonie sypialnym -
10% rabatu

-WARS-



ROZKŁAD JAZDY POC. NR 68/67 "KIEV EXPRES"
WARSZAWA ZACH. - KIJÓW - WARSZAWA ZACH.

Przyjazd	Odjazd	Przyjazd	Odjazd
10.46	Kiev Pass.	18.48	
17.40	Zdobunow Pld.	12.10	
17.48	18.10 Zdobunow Pass.	11.40	12.02
21.30	21.58 Kovel	07.39	07.59
23.07	01.17 Jagodin	04.18	6.28
01.31	01.45 Granica(techn.)	03.49	04.04
02.08	02.10 Chelm	01.26	01.28
03.03	03.23 Lublin	00.12	00.32
04.00	04.01 Puławy Miasto	23.34	23.35
04.18	04.19 Dęblin	23.16	23.17
05.44	05.54 Warszawa Wsch.	21.40	21.46
06.01	06.08 Warszawa Centr.	21.16	21.33
06.13	Warszawa Zach.	21.16	

WYGODNIE - TANIO - BEZPIECZNIE

PRZEJAZDY W WAGONACH SYPIALNYCH "WARS"
KURSUKĄCYCH CODZIENNIE
NA TRASIE KIJÓW - WARSZAWA - KIJÓW W POC. NR 68/67

OFERTA SPECJALNA DLA GRUP
ZORGANIZOWANYCH

Szczegółowe informacje
udzielane są w internecie: www.WARS.m.pl/zamów.
oraz pod nr tel./fax: (048) (022) 827-26-20

Paralele

MATKA POLSKICH

Historia ponad tysiącletniego sąsiedztwa Ukrainy i Polski namalowana została nie tylko smutnymi i tragicznymi kolorami, lecz przechowała również wiele jasnych wydarzeń i postaci, które są źródłem optymizmu, gdy myśli się o przyszłości obu krajów. Jedną z wybitnych postaci historycznych jest polska królowa Zofia, z której w równej mierze może być dumna Polska, jak i Ukraina. Urodziła się Zofia w Kijowie w 1405 roku. Jej rodzicami byli: książę Andrij Iwanowicz Holszański († 1419 r.) i księżna Oleksandra Dmitriwna Drucka († 1426 r.). Po linii ojca Zofia była wnuczką Horpyny – córki smoleńskiego księcia Światosława Iwanowicza, co oznacza, że była ona siostrzenicą (bratanicą) księżnej Anny Światosławny – drugiej żony wielkiego księcia litewskiego Witolda. Trzecią żoną Witolda po 1418 roku została rodzona ciotka Zofii Uliana Iwanowna.

Zofia mieszkała wraz z rodziną w Kijowie do 1422 roku, kiedy to Witold zaproponował po raz trzeci owdowiiałemu królowi Władysławowi Jagielle, by ten ożenił się jej starszą siostrą Wasylią. Jednak wybór króla padł na Zofię. „Latus Bychowca” ustami wujka Zofii Semen Dmyrowicza Druckiego opowiada, że 74-letni Jagiello bał się „mocnej dziewczki” Wasyli. Pod koniec zimy 1422 roku w Nowogródku biskup wileński Matwij przechrzcił Zofię zgodnie z katolickim obrzędkiem i udzielił jej ślubu z Jagiellą. Witold liczył na to, że uczyni siostrzenicę (bratani-

cę) narzędziem swojego wpływu na polskiego króla. Lecz już wkrótce po weselu wyjaśniło się, że Zofia nie zgadza się z takimi planami. Być może nieobecność Witolda w Krakowie w 1424 roku na uroczystościach z okazji koronacji Zofii była demonstracją pogar-



Władysław Jagiello (1351-1434)

szających się stosunków z siostrzenicą (bratanicą).

Jagiello, który do chwili czwartego ożenku miał tylko dwie córki: Bonifację (z pierwszą żoną Jadwigą Andegawęńską) i Jadwigę (z drugą żoną Anną), Zofia urodziła trzech synów: Władysława (31.10.1424 r. – 10.11.1444 r.), Kazimierza-Andrzeja (06.05.1426 r. – 02.03.1427 r.) i Kazimierza

(1427 r. – 07.06.1492 r.). W młodości była ona obiektem podstępnych ciosów, zmuszona była bronić praw dynastycznych swoich dzieci. Jeszcze za życia męża (1427 r.) Witold, który stracił nadzieję na to, że Zofia będzie wykonawczynią jego zamysłów, obwiniał ją w zdradzie małżeńskiej. Czterech z sześciu rycerzy podejrzanych o związki z królową zostało uwięzionych. W trakcie haniebnego śledztwa Zofii udało się na szczęście udowodnić bezpodstawność zarzutów i uspokoić Jagiellę, ale stała się ona wielkim wrogiem Witolda. I była zapewne jedną z tych, którzy razem z bohaterem Grunwaldu, kancleżem koronnym i przyszłym kardynałem Zbigniewem Oleśnickim zniweczyli Witoldowe plany odnośnie korony króla Litwy. Ona także w latach 1431 – 1433 udzielała wsparcia wszystkim akcjom skierowanym przeciwko niepokonanemu Witoldowi, który próbował zwolnić Ruś i Litwę spod polskich rządów.

Po śmierci Jagielly (01.06.1434 r.) Zofia, po zwalczeniu opozycji małopolskiej szlachty, ujrzała swojego dziesięcioletniego syna Władysława na tronie Polski, a w 1440 roku trzynastoletniego syna Kazimierza na wysokim książęcym tronie Litwy. To ostatnie wydarzenie miało miejsce wbrew

jej woli i wbrew radom młodego króla Władysława, który po zamordowaniu Wielkiego Księcia Litewskiego Zygmunta (Żygimantasa) Kiejstutowicza delegował młodszego brata Kazimierza do Wilna w charakterze namiestnika. Sam zaś udał się na Węgry, gdzie wybrano go królem. Partia wielmożów, która dążyła do niepodległości Rusi i Litwy, obwołała Kazimierza Wielkim Księciem Litewskim. Ta sama partia zapobiegła polskim próbom podzielenia ziem ruskich i litewskich między Kazimierza, wnuka Janusza I Starszego, Bolesława IV Mazowieckiego i jego zięcia Machajła Żygimantowicza.

Po śmierci pierwotnego syna Władysława po Warną w bitwie z Turkami (10.11.1444 r.), Zofia wspólnie ze Zbigniewem Oleśnickim w czasie trwającej trzy lata wojny politycznej z tymi samymi rusko-litewskimi siłami odniosła zwycięstwo i posadziła na polskim tronie Kazimierza. Tej akcji, która osłabiała autonomię Litwy, sprzeciwiały się nie tylko rusko-litewskie siły, które broniły niezależności Państwa Rusko-Litewskiego, a także wewnętrzna polska opozycja (która podobnie jak za czasów Jadwigi Andegawęńskiej występowała za ponowne osadzenie potomka Piastów na polskim tronie – tym razem w osobie

Bolesława IV Mazowieckiego). Sprzyjały temu sprzeciwowi również niekończące się słuchy o uratowaniu się króla Władysława, zwanego teraz Warnieńczykiem. Z Albanii, Wołoszczyzny, Wenecji, Siedmiogrodu, Serbii nadchodziły informacje o



Władysław Warnieńczyk (1424-1444)

żywym królu. Pojawili się „towarzysze niedoli” króla, samozwańcy... Z jednym z takich samozwańców – szlachcicem z ziemi przemyskiej Mikołajem Ruchlikiem Zofia na rok przed swoją śmiercią zmuszona była spotkać się w sądzie, gdzie ona zaświadczyła, że to nie jest jej syn. W takiej atmosferze politycznej właśnie Zofia w 1447 roku

„Rzeczpospolita”

Polsko-ukraińskie

Od Ukraińców zależy, czy wykorzystają potencjał polskich sentymentów i polskich rachub politycznych

Według zgodnej opinii przywódców obu państw stosunki polsko-ukraińskie nigdy nie były tak dobre jak dzisiaj. Może, ośobiście sądzę, że pięć wieków temu były lepsze. To prawda, że poprawiły się ogromnie w zestawieniu z ponurym przeważnie dorobkiem dwudziestego wieku. Ale w praktyce daleko im do poziomu relacji polsko-niemieckich czy polsko-duńskich. Jeżeli chcemy ich dalszego polepszania – warto zastanowić się nad asymetriami, które w tych stosunkach występują.

Pierwsza asymetria: Polska jest obecnie w dużo lepszej sytuacji niż Ukraina. Mamy całkiem spoiste państwo, stabilny ustrój demokratyczny, znacznie wyższą stopę życiową, przeprowadzone reformy rynkowe, system prawny dostosowany do wymogów europejskich, ciągle od dziesięciu lat wzrost gospodarczy, granice, których przebiegu nikt nie kwestionuje; jesteśmy członkami sojuszu atlantyckiego, niebawem wstąpimy do Unii Europejskiej. Ukraina w położeniu wyraźnie gorszym niż my była zresztą także dziesięć lat temu, w chwili uzyskania niepodległości.

Druga asymetria: Polsce na Ukrainie znacznie bardziej zależy niż odwrotnie. Nasza przyszłość jest związana z przyszłością Ukrainy; Ukraińcy rzadko zauważają, że los ich kraju jest związany z losem Polski. Nie bez powodu: jakkolwiek będzie w Polsce ustrój, do jakichkolwiek związków

międzynarodowych Polska się włączy – zachodnia granica Ukrainy pozostanie bezpieczna, nic im od tej strony nie grozi. Dla nas natomiast niepodległość Ukrainy oznacza kres zagrożenia od wschodu, płynącego z imperialnych poczynań Rosji. (Dlatego Zbigniew Brzeziński napisał kiedyś, że niepodległa Ukraina jest dla Polski ważniejsza nawet niż członkostwo w NATO.) Perspektywa ukraińska jest zupełnie inna. Ukraińcy uważają, że mogą się Polską nie przejmować, bo w ich losie mało (jak sądzą) od Polski zależy.

Nakłada się na tę nierówność trzecia, może najgłębiej sięgająca i najbardziej uderzająca asymetria. Oto kultura polska jest z Ukrainą związana nieporównanie ściślej niż ukraińska z polską; i nasze więzi uczuciowe z ziemiami ukraińskimi (niegdyś „ruskimi”) są znacznie bliższe niż więzi Ukraińców z ziemiami dzisiejszej Rzeczypospolitej. Polskie serca biły, biją i zawsze bić będą żywiej nie tylko na dźwięk słowa Lwów, ale i nazw Chocim, Kamieniec Podolski, Krzemieniec, Berdyczów. Literatura polska od szesnastego wieku jest pełna ukraińskich wątków; były „szkoły ukraińskie” w polskiej poezji dzie-

więtnastego i w prozie dwudziestego wieku.

Kiedy spojrzeć na całość naszego piśmiennictwa, obrazy krwawych konfliktów w „Trylogii” Sienkiewicza nie są bynajmniej typowe; bardziej charakterystyczna jest twórczość zapomnianego dzisiaj, ale ogromnie przed wiekiem wpływowego Teodora Tomasa Jeża, którego Żeromski nazywał „starym Ojcem” polskiej demokracji. Bez soków zaczerpniętych z wielowiekowego współistnienia na ziemiach Ukrainy kultura polska byłaby uboższa.

Literatura naukowa poruszająca te tematy jest w Polsce obfita, i to od dawna. Można powiedzieć, że jesteśmy skazani na ukraińskie sentymenty. Nie jest tak z Ukraińcami. Ukraina ma niewątpliwie kłopoty ze swoją tożsamością kulturową; to jednak, co dla nas wspólne, jest istotne tylko dla zachodniej Ukrainy. Ukraińskie serca nie biją mocniej na dźwięk nazw naszych miast. Wątki polskie w literaturze ukraińskiej są znacznie rzadsze – i zazwyczaj mają postać konfrontacyjną. Łatwo wyobrażamy sobie Polaka nucącego rusińskie melodie, śpiewającego o „żalu za Ukrainą” lub o „druhu ata-

manie”; Ukraińiec polskich piosenek nie nuci.

Dlatego Ukraińcy mogą być pewni, że Polska będzie zawsze popierała ich niepodległość i dążyła do zacieśniania przyjaźni. Dziać się tak będzie zarówno ze względów politycznych i praktycznych, jak kulturowych i uczuciowych – a te drugie czynniki nie zmieniają się tak długo, jak długo Polacy zachowają ciągłość własnej kultury narodowej.

Polacy nie mogą, niestety, być pewni ukraińskiej wzajemności. Czekają na przyjazne gesty, nie tylko w postaci deklaracji politycznych, lecz przede wszystkim w dziedzinie kultury, czyli tam, gdzie te gesty nie pociągają za sobą kosztów materialnych. Nie oczekują ani poparcia na arenie międzynarodowej, ani dostępu do rynku pracy, ani pieniędzy na ochronę zabytków wspólnej przeszłości. Oczekujemy życzliwości wobec inicjatyw, na których nam zależy. I mimo oficjalnych zapewnień „na szczycie” często oczekujemy daremnie. Tak jest z nie-

szczęsnym wojskowym Cmentarzem Łyczakowskim (nigdy dość przypominać, że wszyscy pochowani tam Amerykanie i Francuzi, a także większość Polaków to polegli w walce z bolszewikami, nie z Ukraińcami),



z Muzeum Słowackiego w Krzemieńcu, Muzeum Conrada w Berdyczowie.

Kolejna i paradoksalna asymetria. Ukraińcy zachodni, a więc z ziem historycznie i kulturowo najściślej z Polską (a poprzez nią także z Europą Środkową i Zachodnią) związanych, bywają najbardziej niechętni, nieufni wobec Polaków; Ukraińcy ze wschodu tych kompleksów nie przejawiają, ale też znacznie mniej mają z Polakami wspólne.

KRÓLÓW

wmurowała kamień węgielny pod budowę Unii Lubelskiej (1569 r.). Będąc mecenasem, Zofia opiekowała się oświatą i sztuką. Na jej zamówienie kilku tłumaczy przełożyło na język polski Pismo Święte (1455 r.). To tłumaczenie, znane jako "Biblia królowej Zofii", jest najwybitniejszym zabytkiem polskiego piśmiennictwa XV wieku. Jednocześnie przez całe życie rozmawiała ona po ukraińsku, który był językiem ojczystym nie tylko dla jej dzieci Władysława i Kazimierza, ale również dla jej wnuków, z wyjątkiem Zygmunta Starego, który nauczył się języka polskiego.

Nie przypadkowo uważa się Zofię za jedną z niewielu wybitnych, mądrych i praktycznych władczyń na polskim tronie. Królewska dynastia, zapoczątkowana przez księżną Zofię Holszańską, rządziła w Polsce do 1672 roku. Mówiąc dokładnie, były to dwie dynastie. Pierwsza – "po mieczu" lub po męskiej linii – dynastia Jagiellonów dała Polsce sześciu królów. Oprócz dwóch synów Zofii, było nimi trzech jej wnuków, synów Kazimierza Jagiellończyka: Jan Olbracht (w latach 1492 – 1501), Aleksander (w latach 1501 – 1506), Zygmunt I Stary (w latach 1506 – 1548) i jego syn Zygmunt II August (w latach 1548 – 1572). Zygmunt II August w latach 1529 – 1548 był ostatnim Wielkim Księciem Litewskim. W

roku 1564 przyłączył on Litwę do Polski zgodnie z prawem dziedziczenia, a 08.03.1569 roku zakończył sprawę likwidacji rusko-litewskiej państwowości poprzez zawarcie Unii Lubelskiej.

Oprócz sześciu Jagiellonów, królów Polski, należy również wspomnieć dwóch czesko-węgierskich królów: Władysława († 1516 r.) i Ludwika II († 1526 r.) – odpowiednio syna i wnuka Kazimierza Jagiellończyka.

Formalnie dynastia Jagiellonów wygasła w 1596 roku wraz ze śmiercią córki Zygmunta I Starego Anny Jagiellonki, która była żoną Stefana Batorego († 1586 r.), obranego królem Polski w 1575 roku. Jednakże po śmierci Batorego, dzięki wytrwałości Anny w 1587 roku na polskim tronie zasiadł jej siostrzeniec Zygmunt II Waza († 1632), syn młodszej siostry Katarzyny († 1583 r.) i szwedzkiego króla Jana Wazy († 1592 r.). Zygmunt III i jego synowie Władysław IV († 1648 r.) i Jan Kazimierz († 1672 r.) są przedstawicielami drugiej dynastii – dynastii Wazów. Jednak "po kądzieli", tzn. po żeńskiej linii polscy Wazowie – są Jagiellonami, potomkami Zofii. Za 238 lat rządów Jagiellonów i Wazów Polska stała się potężnym państwem.

Zofia zmarła w 1461 roku i została pochowana w katedrze na Wawelu w kaplicy zbudowanej za czasów wojny z Witoldem. Pły-

ta na jej mogile istniała jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku, a potem znikła.

Współczesny Zofii polski humanista arcybiskup lwowski Grzegorz z Sanoka († 1477 r.) w epitafium swojej protektorce trafnie ocenił jej życiowe osiągnięcia:

Ruskich książąt znakomite
plemię, nad rodu świetność
Cnota własnych głośną niegdyś
zasłyniełam chwałą.
Połączywszy się z królem
polskim małżeńskimi śluby,
Węzłem miłości skojarzyłam
z sobą podległe ludy.
Zrodziłam dla nich dwóch synów,
dwa pioruny wojny.
Obu sprawiedliwością,
obu cnotą sławnych.
Jeden mnogimi przeważny
zwycięstw, dzielny
Rycerz Chrystusów, z chwałą
do nieba poszedł.
Gdyby zawistne zachowały
go były losy,
Silnym orężem byłby roztrącił
potęgę Turków.
Drugi niewdzięcznych z kraju
chcąc wypędzić wrogów,
Strasznej chwały pełne wiódł
za ojczyznę boje.
Ja zaś w młodzieńczym wieku
osierocona zgonem męża,
Wdowa, na wzór synogarlicy,
wzgardziłam powtórny śluby...

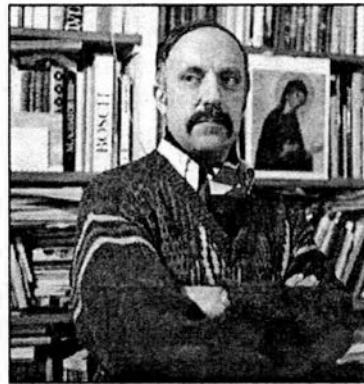
Pod koniec XIX w. królową Zofię upamiętnił polski pisarz Józef Ignacy Kraszewski w swojej powieści "Matka królów". Obecnie również i my tu w jej ojczyźnie, w Kijowie, wspominamy tę sławną kobietę.

Oleg SZMATKO

(Tłum. D. Jaworska)

28.08.2001 r. w Narodowym Muzeum Sztuk Pięknych w Kijowie otwarto wystawę prac wybitnego kijowskiego artysty-grafika Wasyla Łopaty

„Znam drogę” – mówi językiem obrazów Wasył Łopata



Wasył Łopata

1970 – ukończył Kijowski Instytut Sztuk Pięknych (pedagog W. Kasjan).

1972 – warsztaty twórcze przy Akademii Sztuk Pięknych ZSRR.

1979 – Zasłużony Artysta USRR.

1989 – laureat międzynarodowej nagrody w dziedzinie exlibrisów (Anglia).

1992 – laureat Nagrody Państwowej im. T. Szewczenki.

1998 – laureat I Nagrody Prominwestbanku Ukrainy.

2001 – dyplom potwierdzający wniesienie Wasyla Łopaty do Angielskiej Encyklopedii Największych Artystów-Projektantów Świata (Cambridge).

2001 – 20.08., nadanie tytułu Zasłużony Artysta Ukrainy.

ki temu możemy zobaczyć, jak wyglądała historyczna przeszłość Czernihowszczyzny.

Bohaterskie stronicze przeszłości, portrety, cykle ilustracji do „Kobziarza” Tarasa Szewczenki z nieśmiertelnymi obrazami z życia ukraińskiego kozactwa, narodowy epos, utwory klasyków starej i współczesnej ukraińskiej literatury, pejzaże zakątków rodzinnej ziemi, przyroda i symbole przyrody – wszystko to łączy się w utworach artysty z opowieścią, spowiedzią, niepokojem i zaklinalaniem, aby kochać tę Ziemię, by kochać Ukrainę.

Cały materiał historyczny i literacki, który artysta zilustrował i przetworzył w obrazy, niejako współbrzmie z jego duszą i jego talentem.

Obraz naszej Matki-Ziemi, której broni artysta w swoich utworach, kojarzy się z obrazem rodzonej matki, która zrodziła synów, by żyli w pokoju, w dostatku i mieli błękitne niebo nad głowami.

I jak krzyk duszy utwór – „Boże wielki, jedyny, Chroń nam Ukrainę”.

W latach 1991, 1992, 1993

Wasył Łopata przebywał w Watykanie. W roku 1992 spotkał się z Głową Kościoła Katolickiego i podarował Jego Świątobliwości portret Jana Pawła II.

Po tym spotkaniu, pełen głębokich wrażeń Wasył Łopata opowiadał: „To Wielki Człowiek. To nie tylko Głowa Kościoła Katolickiego, to Wielki Człowiek Współczesności. Papież promieniuje najgłębszymi uczuciami. On – Osobistość. Promieniuje dobrocią, jakąś energią. Jemu chce się zaufać. On może obronić, dodać pewności, że nie na darmo żyjesz na tym świecie, że możesz wszystko... Daje siłę, by żyć, czyni cię szlachetnym, niejako opromienia światłem ciebie, twoje

ludzkie uczucia, twoją drogę.

To niezwykle szlachetny człowiek, mądry, wybitny Obywatel Świata”.

Prace ukraińskiego artysty znajdują się w wielu muzeach świata i w prywatnych kolekcjach.

W roku 1991 Wasył Łopata nadał kształt ukraińskiej hrywni (portrety, pejzaże, ornamenty), zaś w 1993 – ukraińskiemu paszportowi.

Wystawa w Narodowym Muzeum Sztuk Pięknych trwała do 9 września.

Miłośnicy sztuki mogli zobaczyć prace artysty, zapoznać się z Wasylem Łopatą – Narodowym Artystą Ukrainy, wyjątkowo rozmownym i życzliwym człowiekiem.

Larysa MINECKA

asymetrie

Asymetrie w przyrodzie powodują ruch jak w pędzących strumieniach; asymetrie w stosunkach międzynarodowych również mogą wpływać dynamizując; tak więc legalnie czy półlegalnie zatrudnianie w Polsce Ukraińcy żywiłowo nasilają kontakty między naszymi narodami. Nierówności mogą też jednak powodować napięcia i nie pobudzać wzajemnych stosunków, lecz je psuć. Trzeba pilnować, by asymetrie nie przemieniały się w sprzeczności.

Ukraińcy, chociaż im na nas widocznie mniej zależy niż nam na nich, powinni sobie uświadamiać, że do Europy nie ma dla nich innej drogi niż przez Polskę. I jeżeli dokonują „europejskiego wyboru”, to – podobnie jak Polacy w stosunkach z Niemcami – powinni wyciągnąć wnioski z geografii, geopolityki oraz spuścizny historyczno-uczuciowej, która zapewnia im życzliwe zainteresowanie Polaków. Moje dość liczne doświadczenia wskazują, że wielu z nich, nawet deklarujących swoją proeuropejskość, niechętnie takie wnioski wyciąga. Podczas dwu konferencji, we Lwowie i w Warszawie, ukraińscy dyplomaci zareagowali na moje przyjazne wypowiedzi o istotnej dla nich roli Polski twierdzeniami o nie mniej „ważnym poparciu Sło-

wacji i Węgier” oraz o związkach z Czechami, „z którymi nigdy nie mieliśmy konfliktów”. To z kolei wywoływało ironiczne uśmieszki na twarzach obecnych Francuzów czy Holendrów.

W oficjalnej księdze upamiętniającej dziesięciolecie niepodległości Ukrainy o Polsce w ogóle nie ma mowy (choć przy rządowych okazjach przypomina się skwapliwie, iż była pierwszym państwem, które tę niepodległość uznało). Ma się często wrażenie, że woleliby nam niczego nie zawdzięczać.

Kolejna asymetria występuje we wzajemnych odwiedzinach. Na dwudziestu przekraczających granicę polską Ukraińców przypada jeden podróżujący na wschód Polak. Tu dochodzę do tematu najczęściej bodaj poruszanego, jeśli idzie o wzajemne stosunki: perspektywy wprowadzenia wiz. Polska zobowiązała się do tego podczas rokowań o przystąpienie do Unii Europejskiej. Istnieje obiegowy i sentymentalny mit, głoszący, że teraz granica jest „otwarta”, a zostanie przez Polskę „zamknięta”. Dość raz popatrzyć na tę granicę, by stwierdzić, że choć bywa niedostatecznie pilnowana – „otwarta” z pewnością nie jest. Na przyszłe wprowadzenie wiz należy patrzeć jak na niezbędne uporządkowa-

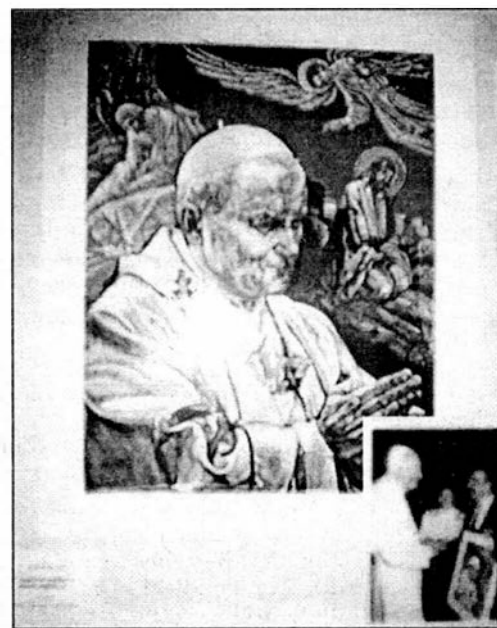
nie chorego stanu. A im później Polska wprowadzi obowiązek wizowy (zamiast dzisiejszego obowiązku legitymowania się zaproszeniami lub gotówką), tym dłużej trwać będą kontrole na naszej zachodniej i południowej granicy, a wszelka niejednoznaczność czy zwłoka w tych sprawach grozi opóźnieniem wejścia Polski do Unii.

Takie opóźnienia byłyby sprzeczne z interesami politycznymi i gospodarczymi zarówno Polski, jak i Ukrainy. Jasne jest bowiem, że Polska jako członek Unii nieporównanie rozszerzy swoje możliwości wpływu na otoczenie, w tym wypadku na unijną politykę wschodnią. I powinno być jasne, że wśród członków Unii Polska właśnie, z opisanych powodów kulturowych i geopolitycznych, rzeczowych i uczuciowych, będzie najbardziej spolegliwym sprzymierzeńcem Ukrainy.

Nasze przeszłości są na zawsze, choć właśnie asymetrycznie, związane. Z takiego powiązania można korzystać lub je przez lekceważenie zaniedbać. Od Ukraińców zależy, czy zechcą i potrafią wykorzystać potencjał polskich sentymentów i polskich rachub politycznych. Przyszłość nasza i Ukrainy są od siebie bardziej uzależnione, niż nasi wschodni pobratymcy są dzisiaj skłonni sobie to uświadamiać.

Dzdzisław NAJDER

(Autor jest znawcą problematyki międzynarodowej, profesorem Uniwersytetu w Opolu).



Portret papieża Jana Pawła II. 1992 r., Wasył Łopata wręcza portret Jego Świątobliwości (zdj. z prawej strony, w dole)

Wasył Łopata urodził się 28 kwietnia 1941 roku w wiosce Nowa Wasań (rejon bobrowicki, obwód czernihowski). Wasyła, podobnie jak ludzi tego szmaragdowo-złotogłowej Czernihowszczyzny, znajdującej się nad cichymi wodami Desny i jej przypływów z ich malowniczymi brzegami, wychowała przyroda, miejscowa tradycja, folklor i sztuka. Wszystko to tworzy charakter i rodzi miłość do rodzinnego kraju.

Czernihowszczyzna dała światu literackie arcydzieło „Słowo o pulku Igora”. Ten poemat, z ilustracjami wielkiego artysty, daje nam twórczo przemyślane wyobrażenie, które zrodziło się u Wasyla Łopaty, a które przepełnione jest duchem własnej Ziemi. Dzię-

Polityka i praktyka

- Ukraina to wschodni sąsiad Polski...

- Liczący dziś ponad 49 mln mieszkańców oraz 603 tys. km² powierzchni.

- Według spisu ludności z roku 1989 Ukraińcy stanowią ponad 70% ludności całej republiki...

- Dokładnie 72,7% czyli 35,7 mln. Na drugim miejscu znajdują się Rosjanie. Jest ich 22,1% czyli 11,35 mln. Pozostałe narodowości stanowią 5,2% czyli prawie 4 mln.

Według wspomnianego wyżej spisu ludności Ukrainę zamieszkuje także: Żydzi (485 tys.), Białorusini (438 tys.), Mołdawianie (313 tys.), Bułgarzy (228 tys.), Polacy (215 tys.), Węgrzy (156 tys.), Rumuni (130 tys.), Grecy (90 tys.) oraz Tatarzy, Ormianie, Cyganie, Niemcy, Azerowie, Gagauzi, Gruzini, Mordowianie, Czuwasze, Słowacy, Uzbegy, Maryjcy, Koreańcy, Czesi, Albańczycy i inni.

- Tak wielka różnorodność etniczna świadczy też chyba o bogactwie językowym Ukrainy...

- We wszystkich krajach wielonarodowych, także na Ukrainie, sprawa stosunku do języków mniejszości narodowych nabiera zawsze szczególnego znaczenia. W ich rozwiązywaniu ważną rolę odgrywają także często czynniki pozajęzykowe. Najważniejsze z nich to funkcjonalne obciążenie języka, ilościowe parametry każdej wspólnoty językowej oraz specyfika stosunków społecznych panujących w danej społeczności językowej.

- W byłym ZSRR języki narodowe były zdecydowanie mniej doceniane. Wszecchnie dominował rosyjski...

- Język rosyjski był obowiązującym przedmiotem nauczania we wszystkich szkołach narodowych, choć nie posiadał statusu języka państwowego. Ukraińcy, podobnie reszta jak i Białorusini, Kazachowie czy Uzbegy, sta-

Sytuacja językowa dzisiejszej Ukrainy



Rozmowa z prof. dr hab. Michałem Aleksiejko ze Lwowa, obecnie kierownikiem Zakładu Translatyki i Lingwistyki Konfrontatywnej w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego

nistycznej Partii Związku Radzieckiego mówiły o "wolnym rozwoju i równoprawnym posługiwaniu się przez wszystkich obywateli państwa językami ojczystymi". W rzeczywistości stworzono nierówne warunki dla rozwoju i funkcjonowania języków narodowych. Władza nie brała, np. nigdy pod uwagę narodowego zróżnicowania mieszkańców danej republiki. Język rosyjski stał się więc "obowiązkiem obywatelskim" każdego mieszkańca kraju.

Dziś można już zrozumieć konieczność wprowadzania jednego środka komunikacji w państwie wielonarodowościowym i powód, dla którego właśnie język rosyjski pełnił tę funkcję. Trudno natomiast pojąć oraz uznać nieuzasadnione rozszerzenie strefy jego funkcjonowania.

Jesteśmy też w stanie przywołać w naszej pamięci wiele absurdalnych decyzji i szkodliwych praktyk w sferze jego funkcjonowania z tamtego okresu. Tak było np. z masowym przechodzeniem szkół ogólnokształcących na język rosyjski jako język wykładowy, dodatkami do pensji nauczycieli rusycystów w wysokości trzydziestu procent czy obowiązkowym przekładem prac naukowych na język rosyjski, aby odesłać je do zatwierdzenia przez Centralną Komisję Atestacyjną w Moskwie.

- Dziś Ukraina jest krajem niepodległym. Co zmieniło się w starym, złożonym systemie językowym młodej republiki?

- Zacytuję dziesiąty paragraf konstytucji ukraińskiej przyjętej przez Radę Najwyższą 28 czerwca 1996 roku: "językiem państwowym Ukrainy jest język ukraiński. Państwo zabezpiecza wszechstronny rozwój i funkcjonowanie ukraińskiej mowy we wszystkich sferach życia społecznego na całym terytorium kraju... Na Ukrainie gwarantowany jest też swobodny rozwój, posługiwanie się i ochrona języka rosyjskiego oraz innych języków mniejszości narodowych".

Paragraf dziesiąty ukraińskiej konstytucji ma niemal takie same sformułowania, taki sam styl i te same gwarancje co konstytucja ZSRR z roku 1977, tyle że dotyczą one już teraz języka ukraińskiego.

- W czym jest więc problem?

- Na Ukrainie istnieją trzy terytorialnie zróżnicowane typy języka ukraińskiego: północny, południowo-zachodni i południowo-wschodni, które dzielą się jeszcze na gwary. Dochodzi do tego obecność niejednorodnych językowo i kulturalnie regionów, które różnią się swymi językowymi, socjalno-politycznymi czy wręcz kulturowymi tradycjami. Taki stan rzeczy spowodowany został wcześniejszymi podziałami Ukrainy pomiędzy różne obce państwa. Nic więc dziwnego, że regiony te różnią się etnicznym składem mieszkańców, językiem ojczystym oraz językiem codziennego porozumiewania się.

Nadal też szeroko funkcjonuje na Ukrainie język rosyjski. Jest on obecny w różnych sferach życia społecznego na przeważającej części terytorium, dzieląc w ten sposób kraj na mieszkańców "ukraińskojęzycznych" oraz "rosyjskojęzycznych".

Według danych spisu ludności z roku 1989 język ukraiński za ojczysty uznało 33,27 mln osób czyli 64,7%. Z grupy tej 32,83 mln to etniczni Ukraińcy 0,18 mln to etniczni Rosjanie i 0,27 mln to przedstawiciele innych narodowości.

Język rosyjski, za ojczysty, uznało natomiast około 17 mln osób czyli około 33%. Z tej zaś drugiej grupy 11,17 mln to etniczni Rosjanie, a 4,58 mln to etniczni Ukraińcy oraz 1,15 mln przedstawiciele innych narodowości.

- Oznacza to, że więcej obywateli rozmawia po rosyjsku niż po ukraińsku...

- Swobodnie językiem ukraińskim posługiwało się 78% ludności kraju, natomiast rosyjskim 78,4%.

- Czy w niepodległej już Ukrainie rola języka ukraińskiego zaczęła się umacniać?

- Nie ulega wątpliwości, że po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości zaczęło się stopniowe rozszerzanie funkcji języka ukraińskiego. Problem języka ukraińskiego, jako atrybutu państwowości i niezawisłości kraju, przestał być obiektem wzbudzającym jakąkolwiek wątpliwość.

Zmienił się też kierunek wpływu językowego w granicach państwa. Ludźmi rozmawiającymi dziś po ukraińsku i po rosyjsku są coraz częściej przedstawiciele mniejszości narodowych. Język rosyjski przestaje być jednak powoli językiem modnym, wzorcowym czy dominującym funkcjonalnie.

Leszek WĄTRÓBSKI

(Zakończenie

w następnym numerze)

Riposta

W naszym rodzimym kraju nawet dobre intencje bywają realizowane kuriozalnie. W kijowskim Radiu "Kontynent" redaktorzy doszli do ciekawego i niebagatelnego pomysłu - przeprowadzić na swojej antenie radiowy dzień poświęcony niepodległej Polsce. Jak go zrealizować - zastanawiano się tak długo, że 11 listopada minął dzień Święta Narodowego Rzeczypospolitej i realizację wspomnianego dnia na "Kontynencie" przesunięto na 17 listopada.

Przygotowania do dnia polskiego przebiegały twórczo i niekonwencjonalnie. Redaktor Bikman był do tego stopnia zakłopotany, że aż spoił się trzymając kurczowo kawałek papieru z nieokreślonym jeszcze do końca scenariuszem audycji, według którego ten wyjątkowy dzień na Radiu "Kontynent" miała rozpocząć nagrana na taśmie wypowiedź ministra spraw zagranicznych RP.

Na moje zapytanie: czy to będzie minister Bartoszewski czy minister Cimoszewicz - nikt w redakcji nie mógł odpowiedzieć, ale mniejsza z tym.

Dziwny jest ten świat

Cały tydzień poprzedzający Dzień Niepodległości Polski w Radiu "Kontynent" nadawano obiecujący anons wywiadu z ministrem spraw zagranicznych (bez nazwiska). Ale to drobiazg, bo główne są, jak jeszcze całkiem niedawno podkreślano, dobre intencje - a co z tego wyniknie, to już sprawa drugorzędna.

Autor tego felietonu też miał dobre intencje i zaproponował redaktorowi Bikmanowi do wymitowania jeden z ostatnich albumów wybitnego krakowskiego wokalisty jazzowego Marka Bałaty w obsadzie z genialnym saksofonistą Zbigniewem Namysłowskim. Byłem pewny, że mało kto na Ukrainie słuchał tego kompakt-dysku. Niestety, wszystko skończyło się na dobrej intencji.

Natomiast w dniu polskim do kijowskiego eteru leciały nagrania trzeciorzędnych polskich wykonawców przemieszane z

rosyjskojęzyczną tandetą. Chwilami trudno było się połapać - czy to dzień Moskwy czy Warszawy.

Sytuację poprawiło trochę nagranie "Dziwny jest ten świat" Czesława Niemena, którego określono jako króla polskiego rocku. Niemen z anteny "Kontynentu" swoim śpiewem (z przed wielu już lat) wołał do ludzkości, ale za ten okres świat z dziwnego przekształcił się raczej w szalony.

Głównym programem miała być audycja - Polska i NATO. Lecz z niewiadomych przyczyn rozmowa cały czas toczyła się wokół ukraińskiego batalionu w Kosowie. Już przybliżał się wieczór demokracji ludowej, gdy nagle na antenie pojawiły się głosy masowego przekazu z Polski. Zabrzmiały głosy przedstawicieli polskiego radia, telewizji i agencji prasowej. Ale chyba jakiś biały proszek czy wirus zadziałał w studiu "Kontynent", bo zamiast

mówić o dziennikarstwie polskim obecni zaczęli robić reklamę ukraińskiemu "Naszemu Słowo" - gazecie będącej organem Związku Ukraińców w Polsce. Z rozmowy z dziennikarzami z Polski wynikało, że Ukraińiec najlepiej będzie poinformowany o tym, co się dzieje w Polsce, jeżeli przeczyta "Nasze Słowo" lub "Gazetę Wyborczą". Na pytanie słuchacza o "Radio Maryja" wszyscy zaczęli się głośno śmiać.

Dziennikarze akredytowani w Kijowie dużo opowiadali o Ukraińcach w Polsce, o tym, jak są oni tam traktowani. O Polakach coś tam mówiono, ale na marginesie. Ani słowem nie wspomniano o polskich organizacjach i mediach działających na Ukrainie.

I nic dziwnego, bo eterem w Radiu "Kontynent" rządził w tym "Dniu" kuriozum, a nie zdrowy rozsądek.

Może nie znam się na humo-

rze, ale gdy pod koniec "Dnia" w ramach audycji kulturalnej, w rozmowie o projekcie jazzowym jeden z uczestników z Polski powiedział żartem, że Peremyszł jest miastem ukraińskim... po prostu wyłączyłem odbiornik. Tak zakończył się dla mnie ten kuriozalny "Dzień Polski" na antenie "Kontynentu".

Dziwny jest ten świat - śpiewał Czesław Niemen w moim kijowskim mieszkaniu. I było mi bardzo smutno.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

**КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)**

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты "Дziennik Kijowski"

Malarstwo

Wyjątkowo ciepło i słonecznie było w niedzielę 18 listopada w dolnym kościele u Ojców Oblatów w Kijowie. I stało się tak, mimo iż na ulicy siał jesienny deszcz, a niebo było zupełnie szare. Sprawczynią tej niezwyklej przemiany aury była malarzka z Polski, pani Joanna Galecka, absolwentka krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, która wracając z Turkmenii do ojczyzny zatrzymała się na kilka dni w Kijowie. Zaczniemy jednak od początku.



Od lewej: Konsul RP K. Świderek, J. Galecka, o. St. Dudek OMI

Odrobina lata – jesienia

Kiedy zakończyła się Msza św., proboszcz parafii pw. św. Mikołaja o. Stanisław zaprosił wszystkich obecnych do dolnego kościoła na wernisaż. Tam czekała już na nas uroczą kobietą, o niezwykle ciepłym uśmiechu i jej równie ciepłe w swej kolorystyce obrazy – plon trzymiesięcznego pobytu w Turkmenii. Pani Joanna przebywała tam na zaproszenie swego wieloletniego przyjaciela o. Andrzeja Małęja OMI, który, co tu kryć, cieszy się niebywałą sympatią wszystkich parafian „od św. Mikołaja”. O. Andrzej pełni w Turkmenii funkcję Attache ds. Kultury Nuncjatury Apostolskiej w tym kraju.

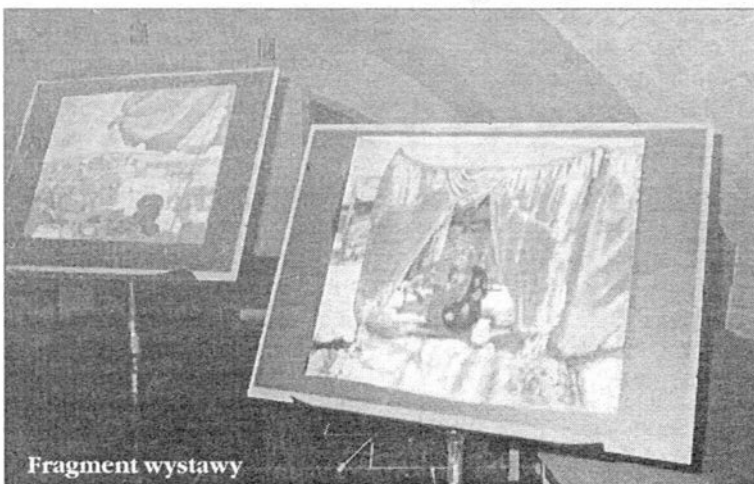
Wróćmy jednak do pani Joanny. W trakcie swego pobytu w Turkmenii większość czasu spędziła ona w Aszchabadzie, ale odwiedziła również Taszkient w Uzbekistanie. Efektem tych egzotycznych podróży jest 40 pasteli, z których część zaprezentowano w kijowskim kościele.

Na wernisaż przybyli przedstawiciele Konsulatów Generalnych Turkmenii i Polski w Kijowie. Konsul Turkmenii pan Jaz Muhamed Oraz Nijazow Atadzamowicz, który przybył na wystawę wraz z rodziną powiedział, że to wspaniale, iż dwa kraje – Polska i Turkmenia spotkały się dzięki polskiej malarce na terenie trzeciego kraju – zaprzyjaźnionej z nimi Ukrainy. Natomiast Konsul RP pan Krzysztof Świderek, nawiązując do homilii o. Stanisława, w której mowa była o świętowaniu niedzieli, powiedział, że „to bardzo dobrze, że możemy się dziś spotkać, aby godnie spędzić Dzień Pański”. Potem głos zabrala pani Joanna Galecka. Przekazała ona wszystkim parafianom serdeczne pozdrowienia z Turkmenii od pracujących tam O.O. Oblatów. Mówiąc o swoich obrazach podkreśliła, iż malowała je

na bazarach, tzw. „talkuczkach”. Ich tematem są człowiek i jego niezwykłość. Artystka uważa bazar za cudowne miejsce dla malarza, miejsce natchnień. Bazar kojarzy się jej z teatrem, baletem i ogrodami. Bazar, według niej, to dla mieszkańców Turkmenii styl życia. Pani Joanna mówiła niewiele, z wrodzoną skromnością, ale nie musiała tego robić. Resztę powiedziały za

cieplem, ciepłem serc tamtejszych mieszkańców, o niezwyklej gościnności których z wielkim sentymentem mówiła pani Joanna. I przyjemnie było myśleć o tym, że najpierw oni, a teraz my

możemy zobaczyć te wspaniałe prace (turkmeńska wystawa odbyła się w Muzeum Narodowym w Aszchabadzie). Że z czasem zobaczą ją mieszkańcy Polski; że świat jest jednak bardzo mały i wszędzie mieszkają dobrzy ludzie. A ja pomyślałam, że to wielkie szczęście, iż mamy możliwość popatrzeć na tak odległy kraj oczami i sercem autorki obrazów. Bo obraz to znacznie więcej



Fragment wystawy

nią same obrazy: ciepłe, słoneczne, niezwykle barwne, tętniące życiem. Oglądając je ma się wrażenie, iż słyszy się odgłosy bazaru: nawoływanie sprzedawców, zachwalanie towaru, szum aut, łopot sprzedawanych tkanin... A z jaką finezją i precyzją przekazała pani Joanna w swoich pastelach skomplikowane wzory, które są ozdobą miejscowych strojów i wytworów sztuki ludowej. Jej sukienkę również zdobiły przepiękne elementy wyszyte ręką utalentowanej Turkmenki.

Parafianie, którzy gromadnie przybyli na wernisaż, z wielkim zainteresowaniem oglądali pastele, a za ich sprawą wokół nas szumiał i wirował turkmeński bazar. Napawał nas swoim słońcem,

niż bezduszną fotografią; jest on bowiem wzbogacony o mowę serca, a w tym wypadku serca czulego, wrażliwego, serca kochającego.

A ludzie oglądali obrazy, wyroby turkmeńskiej sztuki ludowej, które również zaprezentowano, pytali panią Joannę o życie Ojców Oblatów w Turkmenii, prosili, by przy okazji przekazała im pozdrowienia od tutejszych parafian, chwalili obrazy, dziękowali za wystawę, za to, że dzięki pani Joannie i jej obrazom mieli możliwość tak – jak się wyraził Pan Konsul – godnie spędzić Dzień Święty...

Dorota JAWORSKA

(Zdjęcia autora)

Impreza

„Niech żyje walc”

W Kijowskim Domu Aktora 24 listopada br. odbył się V Konkurs Polskiej Piosenki Estradowej. Impreza ta jest corocznie przeprowadzana przez Związek Polaków na Ukrainie i finansowana przez warszawski oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Nawiasem mówiąc Ukrainę, póki co, stać jedynie na sfinansowanie pompatycznego festiwalu radosnego śpiewu i tańca mniejszości narodowych – „Wsi my dity twoji, Ukraino!”.

Ale wróćmy do tematu. Pierwsze dwa konkursy młodych wykonawców polskiej piosenki estradowej odbyły się w Żytomierzu. Potem zmagania przeniesiono do stolicy Ukrainy. Trudno mi powiedzieć, jak przebiegały poprzednie konkursy, bo czytałem tylko relacje w „DK”, ale w tym roku obserwowałem koncert konkursowy na własne oczy. Mimo że trochę się spóźniłem mile przywitała mnie organizatorka imprezy Natalia Golińska. Opowiadała w holu, że miała zaledwie dwa tygodnie na zorganizowanie tej imprezy dla młodych Polaków Ukrainy. Na konkurs do Kijowa przyjechało 13 uczestników, m.in. z Berdyczowa, Białej Cerkwi, Mikołajowa, Odessy, Wołodaru Wołyńskiego.

Gdy wszedłem na salę koncertową Domu Aktora, zaskoczyła mnie mała frekwencja. Tylko pierwsze rzędy niedużej sali były zajęte i to, jak się potem okazało, w większości przez rodziców dzieci uczestników.

Trudno się niekiedy połapać we współczesnym świecie, ale dla mnie wyraz estrada i piosenka popularna zawsze kojarzy się przede wszystkim z liczną publicznością. To jest zabawa typu – co nam w duszy gra. Tylko w sowieckich czasach estradę starano się uczynić poważną, kiedy to piosenka musiała być ideologicznie poprawna i minimalnie seksozna. I tu przepraszam, bo zapomniałem, że relacjonuję konkurs w którym było niemało dzieci – choć wyglądających niekiedy całkiem dorosło.

Dlatego zadaję sobie pytanie – czy ma sens śpiewanie młodych ludzi, choćby i na konkursie, ale dla paru osób na sali. Dla mnie to nonsens. Choć wiem, że dla dzieci to było święto, przy czym niezależnie od frekwencji.

Ale pamiętajmy, że żyjemy w wieku reklamy i informacji. Aby była frekwencja trzeba się zająć reklamą. Wiem, że liczna publiczność – to duże nakłady finansowe. Ale w miarę liczna publiczność... – żeby na widowni było więcej niż 25 osób... Chyba nie trzeba tu grubego portfela, lecz tylko więcej chęci i nagłośnienia wśród znajomych. To moje życzenie, jeżeli chodzi o dorosłych organizatorów konkursu. I proszę się nie obrażać, bo zaściankowość daleko nie zaprowadzi. Klimat jaki dziś wytworzymy na imprezach polskich na Ukrainie, w przyszłości zaowocuje w pogodzie ducha naszych dzieci.

Trzeba żyć – wiarę mieć

Gdy siedziałem na sali konkursowej dusza moja odpoczywała. Byłem zadowolony widząc normalne dzieci, które zamiast tak powszechnej dziś w świecie tandety śpiewają piosenki polskie – dalekie od prymitywizmu, wulgaryzmu i brutalności – pełne romantyzmu i liryki. Dla mnie to był młody świat, który garnie się do kultury polskiej, który ma sens i przyszłość. Śpiewali pełni uroku młodzi ludzie.

Oksana Hołowataja z Mikołajowa – 16-letnia dziewczyna w pełni swobodnie zachowywała się na scenie. Głosem o ładnej barwie zaprezentowała rytmiczną piosenkę „Trzeba żyć – wiarę mieć”. Śpiewała i pięknie poruszała się po scenie w takt nagranych na taśmę akompaniamentu. Akordy niekiedy brzmiały bluesowo.

Ewelina Tarnopolska (15 lat) z Berdyczowa wyszła na scenę ubrana w ładną, długą, czerwoną o bordowym odcieniu suknię. Śpiewała trudną do wykonania piosenkę z młodzieżowego repertuaru Maryli Rodowicz – „Niech żyje walc”. Ewelina jest o wiele szczuplejsza od Maryli Rodowicz – może dlatego miała mniej siły w głosie. Najważniejsze, że nie malpowała znanej polskiej piosenkarki, a śpiewała na własny, dość sympatyczny sposób. Natomiast swoją drugą konkursową piosenkę liryczną dziewczyna zaśpiewała niemal zawodowo. Myślę, że Ewelina Tarnopolska ma przed sobą piosenkarską przyszłość...

Marcelina Ostrowska (21 lat) z Kijowa w zielonej sukni ze srebrnym krzyżem śpiewała „Przebaczenie świętego” – dramatyczno-optimistyczną pieśń o bestialsko zamordowanym księdzu Jerzym Popieluszu – męczenniku za wiarę. Ewelina śpiewała: Panie, przebac im, bo nie wiedzą co czynią. Śpiewała głębokim, wydobywającym na zewnątrz z duszy głosem. Brzmiał tragizm, ale także i wiara, że miłość zwycięży zło, które nas otacza.

Dziwna rzecz, ale w konkursie nie uczestniczyli chłopcy. Dlatego może jednoosobowe jury w osobie Pawła Skorupki z warszawskiego ZAKR-u czuło się „dyktatorem” tego konkursu i przyznało główną nagrodę Oksanie Kołowatej z Mikołajowa. Młoda, obiecująca piosenkarka ma wyjechać niebawem do Polski na warsztaty, które organizuje Związek Polskich Autorów i Kompozytorów. Niektórzy rodzice, szczególnie z Odessy, nie byli zadowoleni wynikami konkursu, ale cóż zrobić, gdy nagroda główna była tylko jedna, a dla każdej matki tylko jej dziecko jest najlepsze.

Natomiast konkurs po raz kolejny zademonstrował, że w środowisku polskim na Ukrainie jest dużo utalentowanej młodzieży. I dobrze się dzieje, że wbrew różnym trudnościom piosenka polska jednak brzmi w Kijowie.

Jan BYSTRY

Chrzest – przepisy kościelne

1. Do godziwego ochrzczania dziecka wymaga się:

- aby zgodził się rodzice lub przynajmniej jedno z nich, lub ci, którzy prawnie ich zastępują;
- aby istniała uzasadniona nadzieja, że dziecko będzie wychowywane po katolicyku;
- jeśli jej zupełnie nie ma, chrzest należy odłożyć zgodnie z postanowieniami prawa partykularnego, powiadamiając rodziców o przyczynie.

2. Dziecko rodziców katolickich, a nawet i niekatolickich, znajdujące się w niebezpieczeństwie śmierci, jest godziwie ochrzczone, nawet wbrew woli rodziców.

3. Udzielający chrztu powinien zatroszczyć się, jeśli nie ma chrzestnego, ażeby był przynajmniej jeden świadek, który by mógł stwierdzić udzielenie chrztu.

(Kodeks Prawa Kanonicznego)



Jaś zatrzymuje na ulicy samochód sąsiada.

- Przepraszam, czy mógłby mnie pan podwieźć do szkoły?
- Ale ja jadę w przeciwnym kierunku.

- Nie szkodzi, to nawet lepiej..

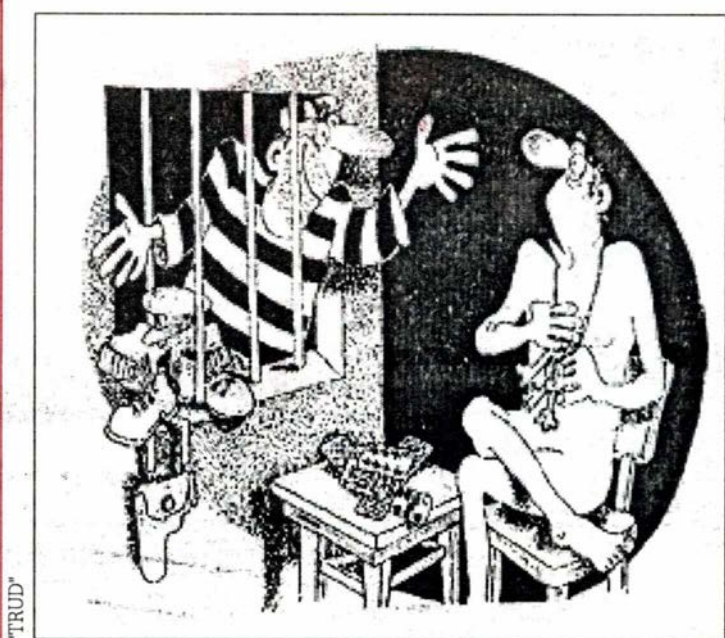
- Widzę, że pan nosi kozią bródkę.

- Ale skąd, to moja własna!

- Słyszałaś? Basia namalowała autoportret!

- Co ty mówisz? Podobny?

- Pierwszorzędny! Wstydzi się go powiesić.



TRUD

Przysłowia na grudzień

Gdy do południa ósmego grudnia woda się ścina, dobra pierzyna, jeśli przeciwnie, deszcz mocno kropi, to biedną zimę w wodzie utopi.

Barbara (4 XII) mrozi, Mikołaj lód zwozi.

Jak przywrócić blask zmęczonym oczom

• Zaczernienia pojawiają się, gdy jesteśmy niewyspane, przepracowane, zestresowane. Aby im zapobiec, należy stosować wybierające kompresy ze świetlika lekarskiego lub tampony z naparów ziołowych. Ulgę przyniosą okłady z lipy i rumianku.

• W zmarszczoną skórę powiek należy smarować kremy napinające, a makijaż usuwać delikatnie, starając się jak najmniej naciągać skórę powiek.

• Fioletowe, granatowe lub brązowe sińce pod oczami mogą być przypadłością dziedziczną lub objawem zmęczenia. Na podkwy pod oczami stosujemy preparaty z kofeiną, enzymami, ekstraktami z lipy i arniki. Na poranną opuchliznę najlepsze są masaże i na przemian zimne (z esencji herbacianej) i ciepłe (z serwatki), kompresy.

DLACZEGO TRZYNASTKA JEST LICZBĄ FERALNĄ?

73

Feralny - znaczy niepomyślny lub nieszczęśliwy. Dlaczego jednak trzynastkę wielu ludzi uważa za liczbę przynoszącą pecha? Przekonanie to jest tak powszechne, że w niektórych miastach, zwłaszcza w krajach romańskich, nie kursują linie komunikacji miejskiej oznaczone numerem 13, jak również w hotelach nie ma pokoi o tym numerze.

Jest to przesąd o dawnym rodowodzie. Już w starożytności, na podstawie obserwacji faz Księżyca, wprowadzono do rachuby czasu rok księżycowy składający się z 12 miesięcy. Stąd liczba dwanaście uważana była za pochodzącą z nieba, czyli boską.

Natomiast liczba trzynastka następująca po niej uznana została za liczbę diabelską. Przesąd utrwalił się także w czasach chrześcijańskich, gdy przestrzegano liczby biesiadników przy stole, nawiązując do Ostatniej Wieczerzy, w której uczestniczyło 12 apostołów.

Patroni:

EGZAMINOWANYCH -

św. Józef z Kupertynu

EKOLOGÓW -

św. Franciszek z Asyżu

EKSPEDIENTEK -

św. Katarzyna z Parcy

FIZYKÓW -

św. Pantaleon

FLISAKÓW -

św. Krzysztof, św. Barbara

FOTOGRAFÓW - św. Weronika

FRYZERÓW I PERUKARZY -

św. Magda Magdalena

GARBARZY -

św. Bartłomiej Apostoł

GOSPODYN DOMOWYCH -

św. Marta, św. Sabina męczennica rzymska

Skąd się wziął?

Skąd się wziął? To proste: Najpierw był chaos,

plazma i papka...

Wreszcie spotkali się gdzieś ukradkiem

moja pra-pra-pra-

pra-pra-pra-

prababka z moim

pra-pra-pra-

pra-pra-pra-

pradziadkiem...

Ona prosiła:

- Nie figluj, bo dzień

i święty Swantewit przy drodze.

Lecz on na jej prośbę

był głuchy jak pień -

i z tego to pnia ja pochodzę.

Marian ZAEUCKI

KALENDARIUM

2.12.1941 - Zmarł w Warszawie Edward Rydz-Śmigły, marszałek Polski (PATRZ OBOK).

3.12.1857 - W Berdyczowie urodził się Józef Konrad Korzeniowski - Joseph Conrad (zm. 1924), wybitny pisarz angielski polskiego pochodzenia, autor powieści "Sześćset Almayera", "Smuga cienia", "Lord Jim", "Ocalenie", "Zwycięstwo", "Jądro ciemności", licznych opowiadań.

4.12.1907 - W Kierkezeszynie (Wołyń) urodził się Ksawery Pruszyński, prozaik, publicysta, żołnierz Armii Polskiej we Francji i uczestnik kampanii norweskiej, pracownik dyplomatyczny rządu generała Sikorskiego, autor powieści "Droga wiodła przez Narwik".

5.12.1867 - Urodził się Józef Piłsudski, komendant I Brygady Legionów, Naczelnik Państwa.

5.12.1925 - Zmarł Władysław Reymont, pisarz, laureat nagrody Nobla, autor "Chłopów".

6.12.1953 - W Warszawie zmarł Konstanty Ildefons Gałczyński (ur. 1905), poeta i satyryk, autor "Zaczarowanej dorożki", poematów "Niobe" i "Wit Stwosze".

8.12.1907 - Urodził się ukraiński pisarz Anton Chyżniak. Twórca powieści historycznych: "Danyło Hałyckij", "Preludium kijowskie".

9.12.1922 - Zgromadzenie Narodowe głosami centrum, lewicy i mniejszości narodowych wybrało prezydentem Gabriela Narutowicza, znanego uczonego.

Edward Rydz-Śmigły urodził się w 1886 w Brzezinach na Podolu.

Miał zainteresowania malarskie i literackie. W 1905 podjął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Odbił podróże studyjne do Monachium, Norymbergi i Wiednia. Tworzył pejzaże, portrety i wiersze.

W 1908 rozpoczął działalność niepodległościową. Współorganizował Związek Walki Czynnej. Był instruktorem i jednym z dowódców Związku Strzeleckiego. W tym czasie przyjął pseudonim "Śmigły".

Od połowy sierpnia 1914 zaliczany był do najzdolniejszych oficerów polskich formacji wojskowych tworzonych przez J. Piłsudskiego. Jesienią 1917, pod nieobecność Piłsudskiego, osadzonego w twierdzy magdeburskiej, "Śmigły" został komendantem Polskiej Organizacji Wojskowej. Ponownie zakonspirował ją, zreorganizował i przygotował do wystąpień w momencie największym dla odzyskania przez Polskę niepodległości.

W listopadzie 1918 r. Rydz-Śmigły został ministrem wojny



KARTKA Z KALENDARIUM

Edward Rydz-Śmigły

w Rządzie Lubelskim. Po objęciu przez Piłsudskiego władzy wojskowej i cywilnej "Śmigły" dowodził oddziałami, które w 1919 zdobyły Wilno, na przełomie 1919/20 pomagały Łotwie w walkach z Armią Czerwoną, a w kwietniu 1920 zajęły Kijów. Dowodził też odwrotem spod Kijowa. W połowie sierpnia 1920 stanął na czele 2. Armii, która przyczyniła się do zwycięstwa w "Bitwie Warszawskiej".

W latach 1921-35 był inspektorem armii, a po śmierci Piłsudskiego został generalnym inspektorem sił zbrojnych (maj 1935), a następnie marszałkiem Polski (listopad 1935). Był zwolennikiem rządów silnej ręki, przez co był w konflikcie z prezydentem I. Mościckim i ugrupowaniami demokratycznymi. Jako Naczelnny Wódz szybko stracił kontrolę nad przebiegiem walk w wojnie obronnej 1939. Opuścił kraj razem z Prezydentem, nocą z 17 na 18 września, o czym powiadomił naród specjalną odezwą wydaną z Rumunii. Został internowany przez władze rumuńskie w Dragoslavele, skąd w grudniu 1940 roku zbiegł na Węgry, a potem przekradł się przez Słowację do Polski.

Dnia 26 października 1941 roku, późnym wieczorem, w najgłębszej tajemnicy marszałek Edward Rydz-Śmigły powrócił do kraju z zamiarem rozbudowania organizacji Obóz Polski Walczącej i podjęcia walki z okupantem. Do Warszawy przybył pod przybranym nazwiskiem Adama Zawiszy - nauczyciela z Małopolski Wschodniej. Zamieszkał u generalowej Jadwigi Maksymowicz-Raczyńskiej.

Nie zdołał jednak zrealizować powziętych zamiarów. Szybko rozwijający się w ruch oporu miał już swoich liderów i organizacje cieszące się zaufaniem społecznym, współdziałające z rządem gen. W. Sikorskiego w Londynie, których opinia publiczna nie obciążała odpowiedzialnością za złe przygotowanie do wojny.

Dnia 2 grudnia 1941 w wieku 56 lat Edward Rydz-Śmigły zmarł w okupowanej Warszawie (angina pectoris). Jego zwłoki po zabalsamowaniu pochowane zostały na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie w kwaterze 139.

(K. K.)

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:

р.р.26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва МФО322153 код 21459978.

В доларах США:

BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N, ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

DZIENNIK KIJOWSKI



„Газета Київська” - польськомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України” Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny: Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja „Dziennika Kijowskiego”, Redakcja „Holosu Ukrainy”, Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

01054, Kijów, ul. Gogolewska 23

Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2

tel./fax: (044) 216 87 58

E-mail: pau@dk.com.ua

Адреса редакції: 01054,

Київ, вул.Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2

Тел./факс: (044) 216-87-58

E-mail: pau@dk.com.ua

р/р 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ

м. Києва. МФО 322153 код 21459978

Рєєснр.свід. КВ818свід 11.07.1994р.

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірна

Проводzący numer:

Borys Dragin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета надрукована у видавництві „Київська правда”

Зам. 4517

Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16